

ZIEMIA RZESZOWSKA

czasopismo narodowe.

Wychodzi każdego piątku.

Rekispisów nie zwraca się, listów bezimiennych nie przyjmuje.

PRENUMERATA: z przesyłką poczt.

W Polsce miesięcznie 80 gr.
W Ameryce rocznie 2 dolary

Cena numeru **20 groszy**

OGŁOSZENIA:

Za miejsce wiersza milimetrowego
Na pierwszej stronie . . . 30 gr.
W tekście 20 „
Nadesłane 10 „
Ogłoszenia 5 „
Kolumna 6-linowa.

OGŁOSZENIA przyjmuje i dział inzeratowy prowadzi biuro w DRUKARNI UDZIAŁOWEJ (przedtem Arvaya) ul. 3 Maja 7.

Adres Redakcji ul. Zamkowa 1. — Konto czekowe w P. K. O. Nr. 142.472.

TREŚĆ: Walka z komunizmem. — Z posiedzenia Rady przybocznej. — Zebranie rodzicielskie. — Z kraju i ze świata. — O wznowienie budowy linii kolejowej Rzeszów-Kolbuszowa-Tarnobrzeg. — Kronika policyjna.

Przedruk dozwolony tylko z powołaniem się na „Ziemię Rzeszowską”

WALKA Z KOMUNIZMEM.

Chyba już dzisiaj nikt w Polsce w to nie wierzy, że maleje niebezpieczeństwo komunizmu. Chyba już niema oficjalnego, lub prywatnego optymisty, któryby twierdził, że wpływy komunistów i żywiołów im spokrewnionych się zmniejszają, że następuje pod tym względem sanacja i uspokojenie. Ci, którzy przestrzegali już oddawna przed tem niebezpieczeństwem, mają słuszość za sobą, i tylko żałować trzeba, że ich ostrzeżenie nie posłuchano dość wcześnie. To też nie potrzeba już dzisiaj sprzeczać się na temat groźby komunizmu, lecz trzeba zdać sobie sprawę ze sposobów jaknajbardziej skutecznej walki z tem niebezpieczeństwem.

Do walki tej powołany jest w pierwszej linii rząd, jest to jego elementarnym obowiązkiem. Rząd, któryby tolerował agitację wprost skierowaną przeciw ustrojowi i społeczeństwu państwa i jego terytorjalnej całości, nie byłby rządem. Opinia publiczna przyjęła z zadowoleniem do wiadomości represje, zastosowane względem „Białoruskiej Hromady” i spokrewnionych organizacji komunistycznych.

Gdyby jednak działalność władz państwowych, była najbardziej skuteczna i celowa, to mimo to trzeba powiedzieć, że komunizm nie zwalczy sam rząd, że same tylko represje i aresztowania nie wystarczą. Świadomość, że walkę z komunizmem muszą podjąć także i siły społeczne, że do walki z tem niebezpieczeństwem musi się przystosować także i polityczna organizacja kraju, nie jest jeszcze dostatecznie wyraźna.

Niebezpieczeństwo komunistyczne uda się naprawić wtedy przewyciężyć, gdy przeciwstawi się propagandzie komunistycznej skuteczną propagandę antykomunistyczną, gdy społeczeństwo polskie będzie dostatecznie silne i zwarte, by nawet, w razie potrzeby, przeciwstawić się czynnie komunistycznej robocie. Gdy zaś społeczeństwo polskie będzie bierno i apatyczne, gdy będzie lekceważyło sobie niebezpieczeństwo i wciąż liczyło na jakichś zbawców i coraz to nowe cudy, to wówczas komunizm będzie miał zadanie dość łatwe.

Trzeba zdać sobie sprawę z istotnych rozmiarów niebezpieczeństwa komunistycznego. Główne niebezpieczeństwo tkwi w tem, że agitacja żywiołów radykalnych, które w zasadzie są przeciwnie komunizmowi, nie stanowi tamy przeciw komunizmowi, lecz raczej jego przygotowanie.

Przypatrzmy się faktom. Po miastach, jak to wykazują ostatnie wybory do Kasy Chorych w Warszawie, dalej wybory do Rady miejskiej w Pruszkowie, socjaliści tracą swoje wpływy na rzecz komunistów. (Na Górnym Śląsku stracili je na rzecz — Niemców). Ze wsi dochodzą wiadomości, że w okręgach, w których pracowały oddawna radykalne stronnictwa chłopskie, tracą one grunt na rzecz żywiołów jeszcze bardziej radykalnych — miejsce „Wyzwolenia” zajmuje „Niezależna partja chłopska”. Ta ewolucja jest zupełnie zrozumiała. Stronnictwa, które swój byt oparły na demagogji, na rzucaniu nieziszczalnych obietnic, zawsze mogą znaleźć kogoś, kto ich przeliczytuje, kto rozpali do jeszcze wyższego stopnia namiętności prozbudzonej przez radykalizm. Raz jeszcze musimy zrozumieć, że różne „Wyzwolenia” po wsiach i socjaliści po miastach, są to kierunki, będące tylko szkołą wstępną do komunizmu.

A więc walka z komunizmem, jeżeli ma być naprawdę skuteczną, musi być walką wo-

góle z radykalizmem społecznym. Walka z komunizmem, to nietylko walka z przygotowaniem zamachów i zamieszek, do czego rząd przede wszystkim jest powołany. To także walka o duszę narodu. Oświecone masy społeczeństwa muszą wziąć udział w tej walce. Nie mogą się zasklepić w trosce o swoje bezpośrednie interesy, nie mogą patrzeć z gory na to, co się dzieje u dołu, lecz muszą komunizmowi i pokrewnym kierunkom wydać wojnę na wszystkich frontach. Jeżeli naród cały do tej walki się nie zorganizuje, jeżeli nie rzuci do niej wszystkich sił, jeżeli nie zdoła się na jedność, której obecna chwila wymaga — to mogą nas czekać bardzo ciężkie przejścia.

F. Rybarski.

Z posiedzenia budżetowego

Rady przybocznej.

(Ciąg dalszy).

Komisariat miasta

jest stroną ujemną samorządu, jest jego negacją. Jeśli jednak znajdują się w Radzie przybocznej ludzie pracy i inicjatywy, nawet w tych szczupłych granicach kompetencji wiele działać mogą.

Nie może się mowca bezwarunkowo zgodzić z r. Krwawiczem, by rady Rady przybocznej były zupełnie nieproduktywne. Ze starej Rady gminnej został w Radzie przybocznej r. Wilk, jako przewodniczący Komisji Zakładów przemysłowych, a w szczególności elektrowni i cegielni.

Jeszcze za urzędowania starej Rady on wskazał środki na zakupno nowej maszyny Düssla przez poddanie wniosku 50% dodatku instalacyjnego i nieznacznego podwyższenia ceny prądu. Znalazł zrozumienie u dyr. inż. Żurowskiego, i większości Rady i tą drogą gmina doszła do nowego, silnego motoru. To przyznać musi nawet zaciekle jego osoby przeciwnik, jeśli choć trochę chce się kierować sprawiedliwością. Również i to przyznać musi, że od chwili objęcia przewodnictwa Komisji przez r. Wilka, oświetlenie miasta funkcjonowało bez zarzutu. Za czasów Rady przybocznej Komisja zakładów przemysłowych ze zgodnym porozumieniem z dyrektorem inż. Żurowskim i aprobatą Komisarza dokonała naprawy obu starych motorów Düssla i naprawy maszyny parowej. Na Komisji budżetowej uchwalono również rozszerzyć sieć elektryczną aż do końców miasta, na co, wedle orzeczenia inż. Żurowskiego, tenże potrzebuje około półtora roku czasu. Sprawa ta pilna i ze względu na wygodę mieszkańców, na oświetlenie miasta, gdy bowiem dzisiaj oświetlenie elektryczne miasta kosztuje gminę 12 tys. zł rocznie, to gaz kosztuje 13 tys. zł i mało go znać.

Jako przewodniczący Komisji zakładów przemysłowych przeprowadził w Radzie przybocznej uchwałę rozszerzenia cegielni przez dobudowanie szop kosztem 18 tys. zł, i gdy przedtem cegielnia produkowała 1 milion cegły rocznie, dzisiaj produkuje 2 miliony, chyba aż nadto widoczna korzyść dla gminy.

Mylnym jest twierdzenie r. Krwawicza, że produkcję cegły można było zwiększyć przez przyjęcie większej ilości robotników, gdyż bez suszni odpowiednich jest to niemożliwym. Podkreślamy, że inż. Tondera upominał się przez szereg lat o dobudowanie szop, czego nie mógł uzyskać ze względu na wysokie koszty.

Na jego nalegania Rada przyb. uchwaliła stanąć do licytacji fabryki stolarskiej p. Kruczkowskiego, na umieszczenie w tym budynku, potrzebnej adaptacji prywatnego gimnazjum żeńskiego. Gmina się materialnie nie angażuje, gimnazjum z własnych funduszy będzie opłacało przypadające raty. Jeśli gimn. będzie miało wymagany lokal, może być upaństwowione.

Komisja inwestycyjna pracowała pod przewodnictwem Dr. Tałasiewicza. Gdy przed przewrotem majowym Komisarz miał prawie przyrzeczoną pożyczkę amerykańską, Komisja, aby nie być zaskoczona i nie tracić czasu, wypracowała plany rzeźni, targowicy i hal targowych, zaprojektowała grunta pod targowicę i ustaliła z właścicielami cenę za nie. Z powodu nieuzyskania pożyczki i niemożności przystąpienia do inwestycji, spowodowała uchwałę zaciągnięcia pożyczki krótkoterminowej w Kasie Oszczędności, na zakupno gruntów. Posunięto naprzód sprawę wyznaczenia placów, pod postój fur, a co najważniejsze przystąpiono do budowy grupy, złożonej z trzech 2 piętrowych domów na skromne mieszkania. Domy buduje Spółdzielnia mieszkaniowa.

Komisja drogowa

odbywała posiedzenie wedle potrzeby nawet i co tydzień, objechała całe miasto, by się naocznie przekonać o stanie ulic i chodników, i wziąć się do najpilniejszych robót. R. Krwawicz przyznać musi, że coś ta Komisja zrobiła, choćby wskazać na zregulowanie i wybudowanie ulic Kordeckiego, Piastów, Przybyszowskiej, Kochanowskiego, na wybrukowanie częściowe ul. Słowackiego i starego Rynku, na nowy chodnik na ul. Grunwaldzkiej, nie licząc naprawy i rekonstrukcji starych chodników na wielu ulicach. Nadto Komisja wypracowała plan robót na obecny rok na wiosnę, do których się przystąpi w miarę funduszy. Naturalnie, że w pracy swej znalazła zrozumienie i poparcie p. Komisarza, bez którego aprobaty nic się nie dzieje.

Komisja sanitarna

odbyła wraz z lekarzami szereg posiedzeń i robiła, co się dało robić w mieście bez wodociągów i kanalizacji. Największą troskę kładła na przeciwdziałanie szerzenia się chorób zakaźnych, na kontrolę piekarń i sklepów z mięsem, które osobiście zwiedzała, na utrzymanie czystości w podwórzach. W grudniu z. r. poleciła pp. lekarzom zbadać mieszkańców stórowskich. Z wyników badań pp. lekarze mają przyjść w lutym, aby w miarę możliwości i praw przysługujących gminie, mieszkania stróżów uczynić możliwymi.

Z wnioskiem tym r. Krwawicz się spóźnił.

Pokrzywdzenie służby miejskiej

R. Krwawicz wie, że co do tego jeszcze za starej Rady były stawiane wnioski i z tamtej i z tej strony, a najwymowniejszym rzecznikiem był śp. r. Andres. Sprawa umundurowania jest uregulowaną uchwałą starej Rady, twierdząc z r. Krwawiczem, że krzywdząco. Przy obradach budżetowych uregulować jej nie można, jednak mowca jest za tem, aby bądź Magistrat się nad tem zastanowił, bądź osobna Komisja.

Co do żalów r. Krwawicza, że służba po wielu nawet latach jest w XIII, a nawet w XIV szczeblu płac, mowca zaznacza, że r. Krwawicz był już radnym przy uchwaleniu statutu służby miejskiej, że statut ten jest oparty na statucie służby państwowej i w każdym razie jest dobrodziejstwem, zabezpieczającym pewność jutra i emeryturę. Ze szczeble te na dzisiejsze czasy dają za skromne płace, toć nie dziwnego wobec drożyzny i biedy wszystkich warstw i całego społeczeństwa.

(c. d. n.)

Zebranie rodzicielskie

w sprawie opieki pozaszkolnej młodzieży szkolnej.

Z inicjatywy grona profesorskiego wszystkich szkół rzeszowskich odbyło się dnia 17 stycznia br. w sali „Sokoła” Zebranie rodzicielskie. Niestety sala „Sokoła” okazała się za szczytą i wielka część rodziców musiała odejść.

To liczne, napewno ponad tysiąc osób liczące zebranie, jest najlepszym dowodem trzech objawów: pierwszy, to troska o swe ukochane dzieci, by mogły wyrósć na pożytecznych ludzi społeczeństwa — drugi, to objaw wielkiego uświadomienia rodziców wogóle, a uświadomienia narodowego w szczególności — wreszcie trzeci, że społeczeństwo nasze chce budować, nie burzyć. Przewodnictwo zebrania objęli dyr. Zagrodzki, dyr. Łodwińska, insp. Rąb, rej. Dębicki i kupiec Fic.

Szkoda, że dyr. Wilk, główny inicjator tej doniosłej wychowawczo-narodowej sprawy, był nieobecny z powodu wyjazdu służbowego, jakżeby się w duchu radował, że znów jedną cegiełkę dorzucił ku dobru społeczeństwa i państwa.

Wygłoszono trzy referaty, dwa ze strony profesorskiej, moralno-wychowawcze ks. prof. Cząstki i dyr. Łodwińskiej, jeden ze strony rodziców wychowawczo-narodowy Dr. Niecia.

Wartoby poprosić takż ks. prof. Cząstkę, jak i dyr. Łodwińską o opublikowanie swych referatów, tyle w nich było głębokich myśli i tyle troski o młodzież szkołom powierzoną. Nawet streścić tych referatów niepodobna, by nie straciły na wartości.

Dr. Nieć w swym referacie wychowania narodowego wskazał, że dopiero wówczas Polska będzie naprawdę demokratyczną, jeśli całe społeczeństwo dojdzie do takiej wyżyny uświadomienia, że pozna i rozumie obowiązki obywatela względem państwa. Polska nie może być Polską szlachecką, czy włościańską, czy robotniczą, tylko Polska powinna i musi być Polską obywateli uświadomionych, inteligentnych bez względu, z jakiej warstwy pochodzą. Tylko obywatel uświadomiony, inteligentny może Polskę budować, tylko kadry ludzi mądrych mogą zdemokratyzować całe społeczeństwo. Tu leży zadanie niepomiernie ważne do współdziałania rodziców ze szkołą, aby z tych setek tysięcy młodzieży szkolnej w państwie wychować w przyszłości obywateli, prawdziwych budowniczych państwa.

Kiedy mowca podniósł, że nie może być Polska, Polską wyłącznie robotniczą, niespodobało się to grupce jakichś malkontentów na sali, którzy nie rozumiejąc intencji mowcy, zaczęli wykrzykiwać, że tenże politykę wnosi. Te krzyki były najlepszym dowodem, że trzeba inne społeczeństwo wychowywać, bo ta grupka dała świadectwo strasznie niskiego poziomu umysłowego. Dla nich, tych ubogich na duchu, nie całość, potęga i siła wewnętrzna całego państwa głównym celem i zadaniem, tylko klasa jedna. Te głosy malkontentów tylko pojedyncze dowiodły, że klasa robotnicza zresztą zebrana na sali mowcę rozumiała.

Krótki to był incydent i sądzymy, że i ci malkontenci z dalszej przemowy zrozumieli, że nie było tam uprawianej polityki, a tylko troska o wychowanie nowego, rozumnego, narodowo uświadomionego pokolenia z młodzieży szkolnej.

W dyskusji zabrał głos ks. prałat Tokarski witając Zebranie i życząc bujnego plonu z wszczętej akcji. P. Fic wniósł rezolucję, którą w rezolucjach umieszczamy.

Całe zebranie miało charakter bardzo podniosły i poważny do samego końca, a zebrani wyrazili życzenie, by takie zebranie wnet znów można zwać.

Teraz pojedyncze szkoły przystąpią do zawiązywania Komitetów u siebie.

Na Zebraniu tem uchwalono następujące doniosłe rezolucje:

Zważywszy że:

1. wychowanie młodzieży decyduje o sławie rodzin, państw i narodów,

2. że szkoła sama tylko przez kilka godzin dziennie ma młodzież pod swoją wychowawczą opieką, a resztę czasu spędza uczeń w domu rodzicielskim, lub poza domem i szkołą, ulegając najrozmaitszym, często zgubnym wpływom,

3. zważywszy wreszcie, że i w dziedzinie wychowania dziecka powinien być jednolity plan i konsekwentne wychowanie tegoż tak w szkole jak i w domu,

przedstawicielstwo szkół miejscowych zwraca się do zebranych dziś rodziców z gorącym apelem w kierunku uchwalenia następujących rezolucji:

a) Rodzice uczniów i uczenie szkół miejscowych, zebrani w dniu 16/1 1927 wspólnie z gromadami nauczycielskimi uchwalają zgodnie powołać do życia przy każdej szkole w Rzeszowie osobne „Koło Rodzicielskie” dla współpracy z gromadą nauczycielską nad wychowaniem młodzieży.

b) Aby zaś wszczęta akcja zyskała na jedności i sile, uznają zebrani jednocześnie potrzebę powołania do życia na terenie miasta Rzeszowa Komitetu centralnego, złożonego z przedstawicielstwa poszczególnych „Kół Rodzicielskich”.

Po przemówieniu prof. Musiała, zakończył zebranie insp. Rąb i dyr. Zagrodzki, który oświadczył, że przy Seminarjum nauczycielskim Komitet rodzicielski już powstał.

†

O. Hipolit Śmiałowski

kapłan Zakonu OO. Bernardynów w Leżajsku,
zmarł 19 bm. Pogrzeb odbył się w dniu 22.

Żył — służył Bogu i umarł...

Oto wszystko, co jakby się zdawało, można powiedzieć o życiu cichego i skromnego zakonnika. A jednak, życie O. Hipolita Śmiałowskiego, to zaiste temat o niewyczerpanej treści. My, Rzeszowianie, dobrze pamiętamy tę ascetyczną, świetlaną postać i z gorącym uczuciem zwracamy się do tych czasów, gdy jako Gwardjan tutejszego klasztoru OO. Bernardynów, przebywał pośród nas. Urodzony w domu mieszczańskim, w Czudcu 14 czerwca 1858 r. po odbyciu nowicjatu i przyjęciu w dniu 19 marca 1882 r. święceń kapłańskich, po latach cichej pracy w różnych klasztorach, zjawił się u nas w charakterze Gwardjana i Definitora prowincji w r. 1892, i tu przebywał całych lat 9, a więc przez okres możliwie najdłuższy,

na jaki reguła św. Franciszka pozwala. I położył tutaj niespożyte zasługi przez wzorowe utrzymywanie kościoła, który dzięki jego staraniom i mroźczej pracy został w r. 1898 gruntownie zewnątrz i wewnątrz odnowionym. Ze szczególnym zaś pietyzmem czuwał nad kaplicą Matki Bożej, którą całe swe życie otaczał najgłębszą czcią i miłością. W ten sposób odnowiony kościół, stanowi po dziś dzień przepiękny zabytek dla sztuki i potomności.

Zaledwie uporał się z tą pracą, zapragnął sprawić nowe korony dla Matki Boskiej i Dzieciątka Jezus, aby zastąpić owe z blach, jakie z konieczności, po skradzeniu przed laty koronacyjnych, tymczasowo sprawiono. O pieniądże nie trudno było, bo O. Hipolit Śmiałowski, ciesząc się w miejscu i daleko po świecie, (bo nawet z Ameryki przysyłano mu większe kwoty) ogromną sympatią i szacunkiem, w bajecznie krótkim czasie zebrał odpowiedni fundusz i po załatwieniu przepisanych formalności w Rzymie, myśl swą zamienił w czyn, tak, że w dniu 8 września 1898 r. tj. w 135 lat po pierwszej koronacji (1763 r.) Ks. Arcybiskup Hryniewiecki, w zastępstwie chorego Ks. Biskupa Soleckiego, włożył nowe srebrne korony, wysadzane drogiemi kamieniami, na głowy Marji i Dzieciątka. Był to pamiątkowy dzień w dziejach naszego miasta. W uroczystości koronacyjnej brało udział kilkadziesiąt tysięcy wiernych, w tem samych pątników: 50.000. Lecz nie na tem koniec, bo już w niedługim czasie, zasiągnawszy porady architekta Hendla z Krakowa i według projektu tegoż, O. Hipolit zajął się rekonstrukcją wielkiego ołtarza, przez co kościół znacznie się powiększył, a ołtarz wystąpił w całej swej wspaniałości i bogactwie artystycznym. Zniesiono też bramę sztachetową, szpeczącą kaplicę Pana Jezusa. Po kapitule w r. 1902, został czcigodny Kapłan przeniesiony do Alwerni. Powrócił powtórnie w 1911 roku, a zaledwie objął Zarząd klasztoru, zabrał się zaraz do pracy. Uporządkował skwer kwiatowy obok figury Matki Boskiej, od ul. Sokoła i drugi obok figury błog. Jana z Dukli. Późem zajął się nową posadzką w kościele, co kosztowało kilkanaście tysięcy.

Rok 1913 był epokowym w życiu zasłużonego Kapłana. „Czterechsetletni jubileusz objawienia się N. M. P. w Rzeszowie” i Przedsięwzięcie coś takiego, to już na brawurę zakrawało i zdawało się, że to praca nad siły, dla starszego i chorego człowieka, a jednak pokonał wielkie trudności. Zabrał się, starał się, jeździł po świecie i dnia 8 września 1913 r. miasto nasze było świadkiem przewspaniałej, imponującej uroczystości. (Koronatorem był Ks. Biskup Pelczar). Niestety — z uchwały Kongregacji, w roku 1914 opuścił O. Definitura i Gwardjana swoje stanowisko, i jako zwykły zakonnik, wyjechał z Rzeszowa dnia 5 maja, żegnany gorąco przez reprezentantów wszystkich władz i ludności katolickiej naszego miasta.

Marzenia jego, by życie zakończył u stóp tej Matki, którą tak bardzo kochał, nie ziściły się...

Po wieloletniej chorobie i męczarniach zmarł w ciszy zakonnej, w klasztorze OO. Bernardynów w Leżajsku. O. Hipolit Śmiałowski był człowiekiem o szerokim zakresie wiedzy, o duszy głęboko religijnej, a prawdziwym ojcem dla nieszczęśliwych i biednych, to też z najgłębszym żalem myśli nasze towarzyszą mu dziś do grobu, i aż poza grób do wieczności! R. i. p.

Z Reduty.

Przedstawienie farsy A. Bissona, „Pan Dyrektor”.

Jak dalece dla podniesienia skali życia kulturalnego, oraz towarzyskiego w mieście potrzebny jest teatr, o tem wymownie świadczy ostatecznie dana przez „Redutę” premjera w niedzielę 23/1 br. Fakt, że w odegraniu uczestniczyły siły miejscowe z różnych zawodów — wpłynął silnie na zainteresowanie się przedstawieniem. Niemniej jednak zaniepokoiło się wielu przybyszów na przedstawieniu tem, że jeden z aktorów (p. Jan Komorowski), grający jedną z głównych ról z powodu choroby tym razem nie wystąpi; niektórzy mieli nawet ochotę odejść i żądać zwrotu ceny biletu wstępu, bo uważali wieczór przy nagłej obsadzie głównej roli dla siebie w znacznej mierze za stracony. To też słusznie zapowiedziano wszystkim przed rozpoczęciem przedstawienia, że rolę p. Komorowskiego objął kierownik lit. art. p. Dr. Ruczka.

Dla inteligentnej jednak publiczności, która czyta ze sfer urzędniczych, czy z kupieckich zapełniła zwłaszcza w przednich miejscach i galerji salę „Sokoła” — interesującą była sama treść owej farsy, czy komedji; przedstawienie bowiem średniej warstwy urzędniczej i mieszczańskiej we Francji przedwojennej w życiu domowym, na ulicy, w biurze ministerjalnym — w Paryżu, czy na jakiejś szarej prowincji Chateaufieux — musi u obywateli młodego państwa naszego obudzić głębsze refleksje na temat urzędów, awansów w nich, walk o niejedno lepsze stanowisko. Cel, jaki sobie wytknął współczesny autor francuski — wyśmiać lekkomyślną podstawę awansowania urzędników, dzięki protekcji

kobiecej, z humorem i ironją schłostać t.zw. pracę biurową wybitniejszych urzędników ministerjalnych, jak dyrektor departamentu de La Mare, który swe beczynne często biura zamienił w jaskinię lwa erotycznego, — a w urzędzie formalista żądający wszystkiego na piśmie, nawet wiadomości o pożarze w swoim własnym mieszkaniu — ten cel wbił się w świadomość widzów wszelkimi sposobami, jak i grą aktorów. De La Mare głównie i p. Zuzanna najsilniej odzwierciedlili ów francuski pointowany l'esprit. Mozolną pracę biurową tak komicznie sparodjowaną, jak i niskie uposażenia urzędników francuskich dosadnie reprezentowali gorliwie spędzający cały swój czas w biurze p. p. Bonquet i Lambertin, dobrze pracujący, ale słabo wynagradzani. Jeśli ten satyryczny utwór nie oddał tego, co we Francji piękne, to oddał niewątpliwie, co jest dla niej bardzo charakterystyczne: kabalarstwo kobiet, a kawalerstwo mężczyzn, oraz gonienie za rozkoszą zmysłową i to bez żadnych skrupułów moralnych, brak dzieci w małżeństwach, wyścigi przy awansach itp.

Najlepiej uwydatnił te tendencje świat kobiecy. Matka dwu córek p. Mariolle, bardzo zręczna wróżka, a w potrzebie amantka, przy wyborze zięcia swego, a męża dla swej córki Berty kieruje się myślą ładnej kariery urzędowej zięcia p. Lambertina. Mniejsza o inne zalety męczyzny, byle on miał tylko wygląd męski, byle nie był zbyt zazdrosny, gdy mu żonę będzie odbijał inny, byle przy wysokim awansie przynosił dużą pensję i zapewniał dobrą emeryturę — to inne wymagania są nadzwyczaj skromne i prawie nie istnieją. I p. Mariolle i p. de La Mare reprezentują tę dorobkiewiczowską demu-

krację mieszczańską, której kultura umysłowa jest odbiciem sfer wyższych, jakoteż społeczeństwa, przeradzającego się już od początku 19 wieku w materialistyczne. Takie były i są jego hasła, jego dążenia.

Zespół artystyczny odtworzył wszystkie kreacje w całości bardzo udatnie i bardzo miło. Doskonale wystąpili obok Pawła zwiastcza p. Zuzanna, de la Mare i Lambertin. Słodki ton, jaki ożywił młodą mężatkę Bertę, załamał się nieco i obniżył w odczuciu i w wyrazie zewnętrznym wtedy, kiedy mąż jej dopiął dygnitarskiego stanowiska, a siostra wdówka zrobiła przez małżeństwo z dyrektorem departamentu, równie świetną partję, jak przed laty z jakimś bogatym Amerykaninem. Jeśli bardzo ruchliwa i zrzeczna zawsze mama p. Mariolle, niegardząca uściskami farbiarzy strajkujących, świetnie ożywiła uśmiechami swą rolę w zażegnaniu strajku i pełniła godnie obowiązki reprezentacyjnego urzędu, to tem więcej winna to mieć jej młodzianka córka. Zato p. Zuzanne miała może nie serce — choć było ono chwilowo dla szwagra, — ale oko i poczucie tak dla duchowej i idealnej strony miłości, jak i dla jej zewnętrznych wykładników kulturalnych i towarzyskich. Pełne zręczności i żywej prawdy były przejścia z jednego tonu, w drugi — a kokieteryja tak w stroju, jak i w wystąpieniu bardzo kulturalną raz tylko podyktowaną zresztą istotną potrzebą, była niebezpieczną oczywiście dla de La Mare. W burmistrzu Chateaufieux mimo poważnego wyglądu, czy wieku brał często górę radosny temperament południowca nietyle Francuza, co n. p. Włocha. W całości sztuka zrobiła i zostawiła jak najlepsze wrażenie.

O wznowienie budowy linii kolejowej Rzeszów-Kolbuszowa-Tarnobrzeg.

Wskutek przesilenia finansowego i wynikłej z tego dewaluacji, wstrzymano przed paru laty rozpoczętą budowę pierwszej, w odzyskanej i niepodległej Polsce, linii kolejowej Rzeszów-Kolbuszowa-Tarnobrzeg.

Sprawa budowy powyższej linii tak ze względów państwowych, gospodarczych, jak i prywatnych była i jest aktualną i doniosłą.

Wiadomą jest rzeczą, że powiat: Kolbuszowa jest jedynym w Małopolsce, który nie posiada wcale kolei, przez co gospodarczo i kulturalnie stoi na szarym końcu, bez widoków rozwoju.

Ludność powiatów: Kolbuszowskiego i Tarnobrzęskiego, jakkolwiek związana ściśle z Rzeszowem przez przynależność do Sądu okręgowego, do Władz skarbowych wojskowych i przez konieczne stosunki handlowe, jest narażona na trudności i niewygodę, a to z powodu zupełnego braku kolei, dużej odległości od tejże, lub niedogodnych połączeń.

To też, gdy obecnie przyszło Państwo Polskie do równowagi budżetowej, do ustalenia waluty, co umożliwia akcję inwestycyjną i gospodarczą, mieszkańcy miast, miasteczek i wsi zainteresowanych powiatów żywią niezłomne przekonanie, że odnośne czynniki zajmą się dalszą budową wspomnianej linii kolejowej bez zwłocznie i energicznie, i że w najkrótszym czasie zostanie uruchomiony bodaj odcinek Rzeszów-Kolbuszowa, na którym są już nasypy ziemne, budki strażnicze i mosty gotowe.

Przez rozpoczęcie budowy tejże kolei najbardziej ludność powiatów: Rzeszowskiego, Kolbuszowskiego i Tarnobrzęskiego znalazłaby tak pożądaną i konieczny zarobek.

Uruchomienie tejże linii wpłynęłoby na uregulowanie cen produktów rolnych i fabrykatów, na podniesienie gospodarcze biednej i zaniedbanej dotychczas ludności wspomnianych powiatów.

Umożliwionaby również została, aby tylko racjonalna, eksploatacja drzewostanów z tutejszych ogromnych lasów, oraz pokładów kamieni i szutru koło Majdanu. Budowa tej linii kolejowej ma i szersze znaczenie.

Dość spojrzeć na mapę, aby stwierdzić, że linia ta stanie się najkrótszym łącznikiem środkowej Małopolski z Warszawą a to: z Rzeszowa przez Kolbuszowę, Tarnobrzeg, Sandomierz, Ostrowiec, Iłżę, Radom i Grojec, dlatego też Ministerstwo Komunikacji powinno równocześnie opracować projekt budowy nowej linii kolejowej, jako przedłużenia dotychczasowej tj. z Ostrowca przez Iłżę, Radom, Białobrzegi i Grojec do Warszawy. Linia ta, jako lewo-brzeżna nadwiślańska będzie miała doniosłe znaczenie handlowe i przemysłowe, a nawet strategiczne. Licząc się z trudnościami finansowymi, w jakich Państwo Polskie znajduje się, należy rozwinąć żywą działalność w tym kierunku, aby Władze samorządowe, tudzież sfery przemysłowe, handlowe i rolnicze interesowanych budową wymienionej linii kolejowej powiatów, przyszły Państwu Polskiemu z pomocą przez subskrypcję na ten cel należycie zabezpieczonej, kolejowej pożyczki.

Wydziały Powiatowe, Zarządy miast i miasteczek, Zwierzchości gminne, Zrzeszenia przemysłowe, handlowe i rolnicze z powiatów: Rzeszów, Kolbuszowa, Tarnobrzeg zechcą w najkrótszym czasie nadesłać w powyższej sprawie na ręce senatora **Wojciecha Wiącka**, w **Machowie poczta Tarnobrzeg**, albo **Warszawa Senat**, odpowiednie rozstrzygnięcia, wnioski i uchwały, które będą przedłożone kompetentnym Władzom w Warszawie. **W. W.**

Z kraju i ze świata.

Zbrodnie aresztowanych posłów-kamunistów.

We wniosku prokuratorskim do Sejmu o wydanie sądom aresztowanych posłów wykazane są ich zbrodnie i przestępstwa. Wszystkich oskarża prokurator o szpiegostwo na rzecz sowiektów i o zdradę stanu, a nadto posła Taraszkiewicza o zamierzone wywołanie buntu w województwach północno-wschodnich, za co otrzymał z za kordonu duże sumy w dolarach, posła Wołoszyna o kierowanie ćwiczeniami zbrojnymi w „hurtkach”, posła Miotłę o organizowanie bojówek, Hołowacza o organizowaniu band dywersyjnych, o utrzymywanie stałych stosunków z sowiektami i o nielegalne, częste przekraczanie wschodniej granicy, posła Michajłowskiego zaś o podburzanie tłumów wileńskich do napadu na więzienie w Wilnie i do wystąpień zbrojnych. Litanja to zbrodni, jak widzimy, dość długa i to ujawnionych. A ile ich było i jest ukrytych? Najparadniejsze w całej aferze to to, że ani jeden z tych bandytów nie działał z pobudek jakichś ideowych, choćby to były pobudki szatańskie, ale każdy kazał sobie za usługi płacić sowiecie, i to w dolarach i każdy też już „uciął” sobie po kilka tysięcy ponętnej monety. Na zasadzie art. 102 (zamach na ustrój państwa) grozi im

kara ciężkiego więzienia do lat 8, oskarżonym zaś na zasadzie art. 110 (obietnica poparcia działalności wojennej, dana obecnemu państwu) grozi kara ciężkiego więzienia od 4-15 lat.

Naszem zdaniem, są te kary zbyt łagodne, śmiesznie łagodne. Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że Rząd zlikwidował nareszcie całą białoruską „Hromadę” i zniszczył jej szpiegowską działalność.

Sprowadzenie zwłok generała Bema do Polski.

W dalekiej krainie, bo aż w Syrii, w mieście Aleppo, spoczywają dotychczas szczątki niezapomnianego naszego bohatera, Józefa Bema. Po katastrofie powstania listopadowego tułał się przez długie lata na obczyźnie, aż wreszcie w r. 1848 znalazł godne siebie zajęcie dowódcy węgierskiej artylerji i pole do rozwinięcia swoich genialnych zdolności wojskowych w walkach wyzwoleńczych bratniego narodu węgierskiego. Postawiony przez Kossutha na czele wszystkich sił zbrojnych węgierskich w Siedmiogrodzie, oczyścił wkrótce kraj ten z wojsk austriackich i rosyjskich i rozpoczął wraz z generałem Görgejem marsz na opanowaną przez wroga stolicę Węgier. Gdy Austrii przyszła na pomoc Rosja, gdy jej korpusy pod wodzą Paszkiewicza i Lüdersa wtargnęły do Węgier, gdy i wojska austriackie, uwolnione wskutek rozejmu w Vignale z Włoch, uderzyły z południa, okazały się siły powstańców węgierskich za szczupłą. Powstanie upadło, Bem musiał Węgry opuścić i schronił się w Turcji, a nad nieszczęśliwym narodem węgierskim zawisł topór karta i zaczęły się rządy straszliwej reakcji.

Bemem zajęła się Turcja ofiarując mu swą najwyższą godność wojskową marszałka polnego.

Wracać będzie nasz bohater w triumfie do rodzinnego miasta Tarnowa. Rydwam z drogimi szczątkami przejeżdżać będzie drogą morską na Konstantynopol, Białogród, Budapeszt, Pragę, Kraków do Tarnowa. Dzień, w którym zdąży do Budapesztu, stanie się dniem święta narodowego dla Węgrów. Wszak wspomnienie o Bemie łączy gorące serca węgierskie ze wspomnieniem najdroższego dla nich władcy św. Stefana, króla. — Na uroczystości pogrzebowe ma zjechać cały nasz Rząd z Warszawy z marszałkiem Piłsudskim na czele.

Twierdze na pograniczu pruskim mają być zniszczone?

Gazeta „Petit Parisien” donosi, że doszło w Berlinie do porozumienia w sprawie wywozu materiałów wojennych z Głogowa i Kistrzynia w głąb Niemiec, nie nadmieniając jednak, czy i Królewiec tem porozumieniem objęto. Układ musi być ratyfikowany przez międzysojuszniczy komitet wojskowy w Wersalu, oraz przez konferencję ambasadorów.

Ustępliwość Niemców w tym wypadku wydaje się nam jednak prawie nieprawdopodobną.

Tereny naftowe na Kujawach.

Dzienniki poznańskie donoszą, że na Kujawach odkryto bogate tereny naftowe, nadające się do eksploatacji. Gdyby tak było, przybyłoby Polsce nowe, a olbrzymie bogactwa, z których uruchomionoby raz przeciw polskie, a nie zagraniczne, jak np. w Borystawiu, kapitały.

Sens nominacji Dra Dobrudzkiego polega na tem, że p. Dr. Dobrudzki nadaje się niezwykle do realizacji programu mniejszościowego obecnego rządu, który przez wojewodę stanisławowskiego p. Korsaka i przez chorążego idei państwa narodowościowego w Polsce p. Hołowkę, przygotował politykę ustępstw wobec Rusinów na polu szkolnym i samorządowym. Czy i w jaki sposób p. Dr. Dobrudzki program mniejszościowy przeprowadzi, zobaczymy. Oby z największym namysłem i najostrożniej brał się do rzeczy! O ileby jednak działał po myśli p. Hołowki, naszego domorośłego polityka z pod znaku PPS., doprowadziłby do separacji wchodniej Małopolski z dwoma milionami Polaków, od reszty Polski. Na taki luksus nas nie stać!

Komisja budżetowa zatwierdziła budżet na rok 1927/8, a to dzięki wyczerpanej pracy przewodniczącego Komisji, posła Rymara, jak również i członków komisji, którzy nie szczędzili trudów dla osiągnięcia celu, przesiadując niekiedy w Sejmie od 10 godziny do północy bez przerwy.

Najlepsza pasta do obuwia.



Ostatecznie cyfry budżetu wynoszą w dochodach: 1.985.897.307 Zł, w rozchodach zaś 1.981.813.518 Zł. Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi zatem 4.083.789 Zł i jest tą minimalną, a konieczną rezerwą na pokrycie nieprzewidzianych rozchodów. Oby one były jak najmniejsze w myśl dorady generalnego referenta budżetu posła Byrki. — Rzeczą oczywistą, że w wydatkach umieszczono 10 procentową, podwyżkę płac i emerytur urzędniczych.

Niebezpieczeństwo naszych granic zachodnich.

Z odpowiedzi, jaką dał Stresseman na znaną mowę ministra Zaleskiego, w której tenże podkreślił akcję agresywną Niemiec w stosunku do nas, wynika, że nie tylko sami Niemcy do tej rewizji zdążają. Uważają ją za potrzebną i potężne czynniki opinji publicznej w Anglii, a nawet częściowo i we Francji, oczywiście w drodze legalnej i pokojowej na terenie Genewy i w ramach Ligi Narodów. Niemcom chodzi o takie „porozumienie się” z Polską, któreby oddało tak nas, jak i całą Europę z Rosją przedewszystkiem w całkowitą od nich gospodarczą zależność. Rzeczą naszego Ministerstwa Spraw zagranicznych i całego rządu będzie przeciwstawianie się jak najenergiczniej pętli locarneńsko-genewskiej i machinacjom „Wielkiego Wschodu” rozporządzającego olbrzymimi kapitałami niemieckiej i amerykańskiej finansjery.

ODEZWA.

W roku bieżącym przypada dziesięciolecie istnienia tygodnika „Rozwój”, jednego z niewielu pism w Polsce, które śmiało, nieustępliwie i zdecydowanie dąży ku unarodowieniu życia polskiego.

W związku z tem w pierwszych dniach kwietnia r. b. ukaże się specjalny, jubileuszowy poświęcony numer tygodnika „Rozwój”.

Będzie to przegląd pracy Rozwojowej w Polsce, będzie to bilans cichej i wytrwałej pracy za okres ostatniego dziesięciolecia.

Obok akcji Rozwojowej w numerze jubileuszowym tygodnika „Rozwój” znajdzie swój wyraz to wszystko, cokolwiek dokonaniem było w idei unarodowienia życia polskiego, zarówno przez instytucje społeczne, narodowe, czy też nawet przez jednostki.

Każdy wybitny Czyn Polski znajdzie swój wyraz w numerze jubileuszowym tygodnika „Rozwój”.

Niechaj więc na dziesięciolecie tyg. „Rozwój” każdy śpieszy z nadsyłaniem odpowiednich notatek, artykułów, które odpowiednio zostaną wykorzystane.

Niechaj na dziesięciolecie w każdym domu polskim znajdzie się tyg. „Rozwój”.

Niechaj w dziale reklamowym numeru jubileuszowego tyg. „Rozwój” nie zabraknie ani jednej firmy chrześcijańskiej.

Bogato ilustrowany, starannie opracowany numer jubileuszowy tyg. „Rozwój” będzie ważnym przyczynkiem do życia gospodarczego Polski, będzie cenną i miłą pamiątką dla każdego Polaka.

Two Rozwoju Życia Narodowego w Polsce, Warszawa, ul. Żurawia Nr. 2.

KRONIKA.

Tydzień propagandy wstrzeźliwości. W dn. 1-8 lutego urządzają stowarzyszenia przeciwalkoholowe w całej Polsce t. zw. „Tydzień propagandy wstrzeźliwości. Miejscowe Koło Ligi Przeciwalkoholowe, zorganizowane w Rzeszowie w grudniu 1926 r. przy tut. Związku Katolicko-społecznym rozwinęło również akcję propagandową: We środę, dnia 2 lutego br. odprawiona zostanie w tut. kościele farnym, uroczysta suma z okolicznościowym kazaniem, poczem nastąpi przyjęcie do Bractwa wstrzeźliwości. Składka na sumie w całości zost. nie przesłana na cele organizacji przeciwalkoholowych. Tegoż dnia o godz. 16¹/₄, odbędzie się odczyt w „Sokoie”.

Dnia 6 lutego (niedziela) zostanie odegrany w „Sokole” dramat pt. „Knaipa” Parwiego. Początek o godzinie 16¹/₂, szczegóły zostaną ogłoszone na osobnych afiszach.

Związek Katolicko-społeczny urządza w niedzielę, dnia 30-go stycznia 1927 r. w sali „Sokoła” o godzinie 4:15 odczyt na temat: „Jakich ludzi nam potrzeba”. Dla członków wstęp bezpłatny, nieczłonkowie 20 groszy.

Co gra kino? „Kino Muzeum” wyświetla gigantyczne, epokowe arcydzieło, koronę złotej serji „Ufy” pt. „Faust”. Olbrzymi dramat w 10 aktach, w głównych rolach: Emil Janings, Kamila Karn, Goeta Ekman. Wkrótce „Ulubienica Wiednia”.

Z Tycyna. Jeśli się wspomina o działalności społecznej na terenie tutejszym, nie należy zapominać o t. zw. „Związku kształcącej się Młodzieży”, który istnieje od roku 1921, a który w czasie, kiedy młodzież akademicka zjeżdża na ferje, wnosi w rytm życia tycyńskiego pewne

P. T. PRENUMERATORÓW

Prosimy zaległości wyrównać czekiem P. K. O. załączonym do poprzednich numerów.

ożywienie i zapal do pracy społecznej. Po blisko 2 letnim zastoju, Związek pod kierownictwem swego kuratora p. Dr. Dziubka, zaczyna objawiać żywszą działalność. I tak na Walnem Zebraniu dowiedzieliśmy się że w ubiegłym roku urządzono 3 przedstawienia, festyn, 3 zabawy towarzyskie, oraz co ważniejsze, szereg odczytów z najrozmaitszych dziedzin. Biblioteka liczy blisko 500 tomów. Jak dużą sympatją cieszy się Związek wyrazem tego była wielka ilość, jak na tyczyńskie stosunki, obecnych na zabawie Sylwestrowej, którą urządził Związek. Młodzież obiecuje sobie na przyszłość dalszy piękny rozwój swego Towarzystwa za prezesury kol. Marjana Stańka i pod kierownictwem znanego ze swej działalności kuratora.
Związkowiec.

Kradzież z wozu. Dnia 13 bm. przytrzymany został Aleksander Fasalik bez stałego miejsca zamieszkania, za kradzież skóry króliczej i chustki, z wozu, na szkodę Franciszka Grzebyka ze Straszdyła. Amatora cudzej własności oddano do aresztów sądowych.

Dr. Sławoj-Składkowski, Minister spraw wewnętrznych w Rzeszowie. W sobotę dnia 22 bm około godziny 1 w południe bawił w Rzeszowie Pan Minister spraw wewn. Dr. Feliks Sławoj-Składkowski, w przejeździe ze Strzyżowa do Warszawy. Po spożyciu obiadu w restauracji Androletti'ego, i po odbyciu krótkiej konferencji z panem Starostą Friedrichem, odjechał o 13:30 samochodem w stronę Niska w towarzystwie podsekretarza stanu. Panu Ministrowi w podróży towarzyszy małżonka.

Wyśledzenie mordercy. Odnośnie do notatki w sprawie wymordowania rodziny Lauda w Bukowie, przyaresztowany został sprawca ohydnegu morderstwa, Jan Kłodek z Górnego Śląska, praktykant leśnictwa w Jasionowie powiat Brzozów i oddany do aresztów w Sądzie okr. w Sanoku, gdzie stanie przed Sądem doraźnym. Na wyśledzenie sprawcy, naprowadził list pisany do Kłodka który znaleziono na ladzie w sklepie zamordowanego.

Kradzież z wozu. Dnia 18 stycznia br. za usiłowaną kradzież z wozu przyaresztowany został Kazimierz Burghard z Rzeszowa, i oddany do aresztów sądowych.

Nie ruszaj cudzej słoniny. Dnia 19 bm. za kradzież wędzonki i słoniny z wozu. przyaresztowani zostali Szela Stanisław, Jasalik Aleksander i Mieczysław Kogut, którzy są bez stałego miejsca zamieszkania, i oddani zostali do aresztów sądowych.

Datki. Zamiast ogłoszenia o śmierci śp. Władysława Danoeura, składamy na „Gniazdo Sieroce”, kwotę 20 Zł.
Pabijanowie.

Kącik dla Pań:

Kobieta dzisiejsza emancypowana dąży do równouprawnienia we wszystkim... Weźmy dla przykładu kobietę powojenną i jej nałóg namiętnego palenia. Piszemy „powojenną”, gdyż przed wojną na ogół rzadko spotykało się kobiety palące i to najczęściej były to kobiety nie z towarzystwa.

Kobiecie papieros — zdaniem jednych — dodaje wdzięku, zdaniem drugich — wszelki wdzięk zupełnie odejmuje.

Zaiste stwierdzić należy, że kobieta nowoczesna, tak ubiorem i uczesaniem, jak i wogóle swoim naśladownictwem mężczyzny dąży do ukrycia w sobie tego, co jest w niej najponętniejsze — kobiecości. Mimo więc dążenia do męskości, kobieta nie jest takim typem, któryby się specjalnie nadawał do papierosa, raczej do któregośby się papieros nadawał.

Angielscy pisarze twierdzą, że nikotyna działa ujemnie na pamięć i na urodę; kobieta paląca nabiera cery w odcieniu żółtawym, tworzą się zmarszki, a oczy tracą blask.

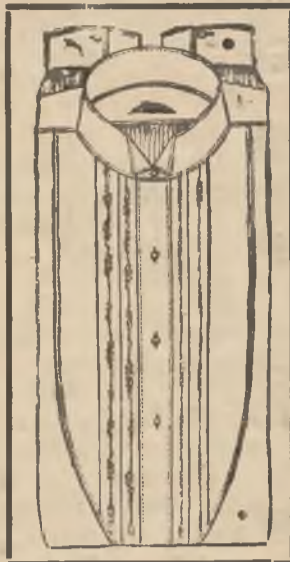
...Najpiękniejsze usteczka karminowe kobiece tracą swój powab, o ile są stale zamieniane w ziejące dymem kominy fabryczne...“ pisze jeden z poetów, oburzony na nałogowe, młodociane palaczki.

„Usta kobiety, która pali papierosy, są dla mnie czemś tak umarłym i obojętnym, jak róża po partacku namalowana przez domorosłą malarzkę dyletantkę“ — konstatuje inny surowy krytyk.

Brońmy więc nasze żony, matki, narzeczone i kochanki przed tym szkodliwym nałogiem w imię ich własnego dobra.

Reklama jest dźwignią handlu!

OGŁOSZENIA.



KOSZULE MĘSKIE WŁASNEGO WYROBU

BIAŁE Z PIKOWYM PRZODEM
JAKOŚĆ PIERWSZORZĘDNA

po
złoty 12⁸⁰ groszy

poleca

ROBERT DONTH

wytwórnia bielizny
Rzeszów, 3-go Maja L. 2.

ROK ZAŁOŻENIA
1887.



TELEFON
Nr. 95.

W TANI I DOBRY OPAK

zaopatrzyć się można obecnie
w Spółce Handlowej

„JEDNOŚĆ“

w Rzeszowie, ulica Krakowska
(obok rampy kolejowej).

WYŁĄCZNE ZASTĘPSTWO WĘGLA

Komunalnych kopalń Jaworznickich S. A.
na powiaty: Tarnów, Rzeszów i Przemyśl.

Składnica Kółek Roln.

w Rzeszowie.

Piwo Okocimskie

pasteryzowane w oryginalnych
flaszkach

do nabycia

we wszystkich sklepach
spożywczych Składnicy.

2—?

239

ZAKŁAD KRAWIECKI

POD FIRMA

Eustachy Kotowicz

przy ul. 3-go Maja L. 30.

poleca swe znane z szyku i elegancji,
UBRANIA CYWILNE, WOJSKOWE, MUNDURKI
STUDENCKIE

jakoteż dla Przewielebnego Duchowieństwa
tak z własnego jak i dostarczonego materiału.

N a s k ł a d z i e:

materje z pierwszorządnych fabryk bieskich
i zagranicznych, oraz czapki wojskowe stu-
denckie i urzędowe własnego wyrobu.

CENY UMIAROWANE. NAJŚWIEŻSZE ŻURNALE

Obsługa szybka i rzetelna.

N a r a t y

DLA PP. OFICERÓW I URZĘDNIKÓW

ceny przystępne.

MAGAZYN GALANTERYJNY Kazimierza Salwacha

w Rzeszowie, ul. Kościuszki

poleca w wielkim wyborze:

Reformy weł., Kamizelki męskie weł., Kamasze,
Pończochy, Skarpetki, Parasole.

Bieliznę męską.

Krawaty, Rękawiczki wełniane i skórkowe. Porce-
lanę i szkło. Nakrycia stołowe platerowane i alpa-
kowe. Ceraty na stoły.

Perfumerję — Mydła — Pudry — Wody kolońskie —
Wstażki — Zabawki — Lalki — Portmonetki —
Portfele — Torebki dams. — Przybory podróżne
Teki na akta.

Przedmioty galanteryjne z metalu, szkła, marmuru,
skóry, i t. p. Struny i przybory do inst. muzycznych.
Nici, bawełny i wszelkie przybory do szycia
i haftu.

6—?

188

Kasa Oszczędności miasta Rzeszowa

obniża począwszy od dnia 1 marca 1927 r. stopę
procentową od wszystkich wkładek dolarowych na

7%

Wkładowe dolarowe oprocentowane dotąd na 8%
mogą być odebrane w terminie do 1 marca 1927 r.
bez osobnego wypowiedzenia.

Wieczorny Kurs Handlowy dla dorosłych.

Wpisy przyjmuje L. BUCZYŃSKI, Rzeszów, Krakowska 31.

257